Rok 2. №. 161. Sosnowiec, czwartek 14 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Ustawodawstwo samorządowe w sejmie.

WARSZAWA, 13.7. Na posiedzeniu sejmu posłowie: Putek, Jaworowski i Kozłowski, referenci ustaw o gminie wiejskiej, o gminie miejskiej i o związkach kumunalnych odpowiadali na zarzuty, postawione w trakcie dyskusji oraz zreferowali 400 poprawek, zgłoszonych do tych trzech ustaw. Po przemówieniach odbyło się w drugiem czytaniu głosowanie nad projektem ustawy o gminie wiejskiej, przyczem przyjęto szereg poprawek.

Głosowanie nad pozostałemi ustawami odłożono na dzisiaj. Trzecie czytanie nastąpi na posiedzeniu piątkowem.

Starszy dozorca więzienia złodziejem i bandytą.

WILNO, 13.7. Dokonano tu sensacyjnego aresztowania, a mianowicie władze śledcze aresztowały starszego dozorcę więzienia na Łukiszkach, niejakiego Jana Stefanowicza. Jak się okazało, Stefanowicz zajmując stanowisko starszego dozorcy więziennego, od kilku lat był zawodowym złodziejem i bandytą. Wspólnie ze swymi krewnymi Grobiewskimi, dokonał licznych napadów rabunkowych na drogach, oraz pomniejszych kradzieży.

Polska i Rosja.

PARYŻ. 13.7. Pismo rosyjskie „Odrodzenie", wychodzące tu pod redakcją Piotra Struve, ogłasza korespondencję z Warszawy, omawiającą obecne nastroje polskie względem Rosji w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a sowietami. W korespondencji tej powiedziano, iż rosjanie, widzący w Polsce jeden z czynników walki z komunizmem rosyjskim, są w błędzie. Autor korespondencji oświadcza, że w chwili obecnej sytuacja w Polsce nie może przyjąć obrotu, odpowiadającego interesom elementów rosyjkich, pragnących walki z władzą komunistyczną w Rosji, i że nie należy przyspieszać tej chwili bezpłodnymi apelami do opinji publicznej w Polsce i do samego Marszałka Piłsudskiego. Podobne wystąpienia stawiają tylko emigrację rosyjską w śmiesznej sytuacji wobec polskiej opinji publicznej, przeszkadzając pracy nad zbliżeniem polsko-rosyjskiem, którą to pracę należy powoli uporczywie prowadzić w samej Warszawie.

Organ Milukowa „Ostatnie Wiadomości" wyraża zadowolenie z lekcji, którą dał Struwemu jego własny korespondent warszawski, i wyraża nadzieję, że w przyszłości zachowawczy organ rosyjski zastosuje się do cennych wskazówek, jakie otrzymał.

Bilans katastrofalnej powodzi w Niemczech.

BERLIN, 13.7. Wedle dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez katastrofę powodzi w dorzeczach rzek Mueglitz i Gottleuba dochodzą do 70 miljonów marek. Szkody, poniesione przez koleje Rzeszy, wynoszą 10 miljonów marek. Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie około pół roku. Wszystkie mosty kolejowe zostały zniszczone. Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne. Jak się zdaje, ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób zabitych, gdyż o 50 osobach niema dotychczas żadnej wiadomości.

Sowieckie sposoby pomocy bezrobotnym.

MOSKWA, 13.7. Donoszą tu z Mińska, iż w czasie poważnej demonstracji tłumu bezrobotnych doszło do starcia z oddziałem G.P.U., usiłującym rozproszyć demonstrantów. Tłum rozpędzony nie został, jednakże funkcjonarjuszom G. P. U. udało się zaaresztować kilku przywódców manifestacji. Zostali oni w liczbie 8-miu rozstrzelani.

W Sowietach wciąż leje się krew rozstrzelanych.

MOSKWA, 13.7 Najwyższy trybunał wojenny Ukrainy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za „polityczny bandytyzm" Mironowa, Mamałygę, Suchina i Kuźmienkę. Jednocześnie osądzony został na karę śmierci Minajem, przywódca jednego z silniejszych oddziałów powstańczych na Ukrainie.

Nowa wojna światowa za 15 lat.

Tak mówi marszałek Foch.

LONDYN, 13. 7. „Weeckly Dispath" zamieszcza wywiad z marszałkiem Fochem.

Marszałek Foch oświadczył, że nie wierzy w wieczny pokój. Jest on zdania, że za lat 15—20 wybuchnie nowa wojna, jeśli nie będą uczynione niezbędne kroki, celem zahamowania dążności odwetowych. Będzie to prawdziwa wojna światowa i zarazem wojna społeczeństw, w której brać będą udział kobiety i dzieci, w pierwszej linji w walce lotniczej i gazowej.

Wojna ta nie będzie bardziej mordercza, niż poprzednia, ponieważ wynalezione zostaną także środki obronne przeciw atakom powietrznym i gazowym.

Wpływy z podatków i monopoli w czerwcu.

WARSZAWA, 13.7. Wpływy z danin publicznych i monopoli w czerwcu b. r. dały o 30 miljonów więcej, aniżeli w czerwcu r. ub., wynosiły bowiem ogółem 152 miljonów, wobec 122 w tymże miesiącu roku ubiegłego.

Na powyższe wpływy złożyły się: podatki bezpośrednie łącznie z 10 proc. dodatkiem oraz podatek majątkowy 46 miljonów złotych (42 mil. zł. w czerwcu r. ub.), podatki pośrednie 12 mil. zł. (11 mil. zł. w czerwcu ub. r.), opłaty celne 22 mil. zł. (14 mil. zł. w czerwcu ub. r.), opłaty stemplowe 14 mil. zł. (10 mil. zł), monopole 68 mil. zł. (45 mil. zł.).

Generalna dymisja urzędników banku gosp. kraj. w Warszawie.

WARSZAWA, 13.7. Urzędnicy banku gospodarstwa krajowego po naradzie postanowili podać się gremjalnie do dymisji, z powodu zawieszenia w czynnościach dyrektorów tego banku.

Piorun zabił dwie kobiety

4 ciężko ranił.

POZNAŃ, 13.7. W czasie onegdajszej burzy w miejscowości Górki, kilka wieśniaczek schroniło się pod drzewo w czasie burzy. Nagle uderzył piorun — dwie kobiety zostały zabite na miejscu, 4 — ciężko ranne.

Stan zdrowia Clemenceau.

PARYŻ, 13.7. Clemenceau spędził noc doskonale. Rano stan jego był najzupełniej zadowalający.

PARYŻ, 13.7. Wedle doniesień dzienników, lekarze sądzą, że stan zdrowia Clemenceau daje powód do poważnych obaw. Zachodzi obawa zaprzestania działalności mózgu.

Pisma donoszą, że...

— Układ Polski z Niemcami o administracji odcinka Odry, stanowiącej granicę, został ogłoszony. Układ ten zawiera postanowienia o wykonywaniu policji rzecznej, o wykonywaniu praw wodnych na Odrze powyżej ujścia Olszy, oraz reguluje sprawę poboru piasku i żwiru z koryta rzeki; sprawę mostów i sprawę utrzymywania budowli wodnych.

— Rząd opracowuje własny projekt ustawy o zgromadzeniach. Ustawa ta jest do pewnego stopnia wzorowana na ustawie pruskiej i będzie wydana w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

— W roku ubiegłym zarejestrowano w Sowietach 54.000 nieszczęśliwych wypadków w fabrykach. Pierwsze półrocze roku bieżącego przedstawia się jeszcze grożej: zanotowano już 35.000 wypadków.

— Wielki wulkan Kilauae koło Honolulu zaczął być czynny. Z wulkanu wylewają się całe rzeki lawy, równocześnie wznoszą się ogromne słupy ognia.

— We wsi Wasylków, gminy Poduarzyn, powiatu tomaszowskiego zastrzelono w sieni właścicielkę domu 45 letnią Katarzynę Chitrę, oraz jej syna 27-letniego Michała, którzy we wsi i okolicy uchodzili za zawodowych złodziei. Zachodzi przypuszczenie, że ma tu miejsce wypadek samosądu na tle zemsty za krzywdy okolicznej ludności.

— Wydział zdrowia publicznego wykrył podczas inspekcji w halach targowych na Placu Mirowskim 27.000 kg. zepsutych ryb, należących do firmy Lacher i Gutowski.

Cały transport zniszczono.

— Podczas ćwiczeń olimpijskich w Pradze skutkiem niebywałego upału wydarzyło się przeszło 1000 omdleń. Mdlały przeważnie kobiety, biorące udział w popisach.

— Por. Jani znajduje się w dalszym ciągu w Mińsku. Po ukończeniu śledztwa ma być oddany do dyspozycji poselstwa polskiego w Moskwie, lub też odstawiony do polskiej granicy.

— „Widzewska Manufaktura" w roku 1926 wykazała zysk w wysokości 20 miljonów 600 tys. zł.

— Na przyjęciu w Londynie król Fuad pił jedynie wodę sodową. Przez kurtuazję ks. Walji i lord Nayor stolicy pili też tylko wodę.

— Głowa kościoła marjawickiego „arcybiskup" Jan Michał Kowalski wytoczył „Gazecie Porannej Warszawskiej" proces o obrazę i oszczerstwo w druku. Gazeta zarzuca Kowalskiemu szerzenie demoralizacji.

— Zajęty w hucie Bismarcka w walcowni blachy robotnik Wolny, wpadł do basenu, napełnionego kwasem solnym. W beznadziejnym stanie odwieziono go do lazaretu huty, gdzie wśród strasznych boleści skonał.

— We wtorek marsz. Piłsudski odbył w Belwederze konferencję z posłem polskim w Moskwie Patkiem.

W tych dniach ma zapaść decyzja w sprawie likwidacji nieporozumienia, jakie powstało między Polską i Sowietami na tle zabójstwa posła Wojkowa.

Na konferencji pos. Patek został również poinformowany co do dalszego toku rokowań w sprawie wzajemnego paktu o nieagresji, oraz rokowań handlowych.

Giełda.

Warszawa, 13.7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.03
Wiedeń 125.90
Włochy 48.60
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.15
Holandja 358.35
Dol. War pryw. ob. 8.92½

Tendencja bez zmiany.

Akcje.

Warszawa, 13.7

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 133,50 — 135,00
Bank Zw. S. Z. 73.00 — 71,50
Czersk 0,80
Cukier 4,00 — 4,20 — 4,15
Węgiel 80,00 — 82,00
Nobel 45,00
Fitzner i G. 3,90
Lilpop 24,00 — 24,50
Modrzejów 7,20
Parowozy 0,60
Rudzki 2,00 — 2,02
Starachowice 48,00 — 48,50 — 48,25
Zawiercie 31,00
Zyrardów 15,75
Pustelnik 1.65

Tendencja mocna.

Giełda zbożowa.

Poznań 13.7.

Żyto 48.75—49.75
Pszenica 49.75—52.75
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 26.50
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 71.50
Mąka żytnia 65 proc. 73.00
M. pszenna 65 proc 77.00 80.00

Usposobienie spokojne.

Uregulowanie gospodarki handlowej.

Minister przemysłu i handlu wystosował do organizacji przemysłowców węglowych wezwanie przedstawienia planu organizacji, wydobycia, kontyngentowania i sprzedaży węgla po upływie ważności konwencji węglowej, której termin, jak wiadomo, kończy się z dniem 31 lipca. Motywem działania ministra przemysłu i handlu jest chęć zapobieżenia współzawodnictwu poszczególnych kopalni, co może doprowadzić do wstrząśnień gospodarczych, zwalniania robotników itp.

Minister zapowiedział, że na wypadek niedojścia do porozumienia w łonie przemysłu węglowego wszystkich zagłębi i nie przedstawienia w terminie do dnia 20-go bm. wiążącej formy organizacyjnej, zostanie wydany dekret prezydenta Rzplitej o gospodarce węglowej, który stworzy normy do gospodarki węglowej w państwie.

Projekt dekretu przewiduje utworzenie przymusowej organizacji przemysłowców węglowych w formie syndykatu, kontyngentowania, wydobycia i naładunku w ścisłej łączności z przydziałem taboru kolejowego oraz wpływ rządu, względnie ministra przemysłu, na wysokość ceny węgla opałowego i przemysłowego, na rynku wewnętrznym.

Projekt ministerjalny wzorowany jest na niemieckiej ustawie o gospodarce węglowej z pewnemi zmianami i uzupełnieniami, przystosowanemi do polskich warunków gospodarczych. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy dojdzie do ustawowego uregulowania obrotu węglem, gdyż przemysł węglowy czyni usilne starania o stworzenie związku dobrowolnego, wszystkie zaś przeciwieństwa i ew. zatargi między członkami, jakie wyniknąć mogą na tle kwot itp., rozstrzygać będzie specjalnie wyłoniony komitet rozjemczy.

W dniu 11 b. m. odbyło się w związku górniczo-hutniczym w Katowicach posiedzenie delegatów koncernów węglowych w sprawie zajęcia stanowiska do projektowanej przez ministra dla handlu i przemysłu ustawy uregulowania obrotu węglem na wypadek nieuzyskania wspólnego porozumienia zainteresowanych kopalni Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego. W łonie przemysłowców istnieje tendencja do jednolitej taktyki wobec zamierzeń rządowych i prowadzone są rokowania z zarządami kopalni, nie należących do konwencji węglowej, ażeby te przystąpiły do wspólnej organizacji. Naogół utrzymuje się opinja, że uda się odnowić ogólno-polską konwencję węglową, jakkolwiek na nieco odmiennych zasadach, aniżeli dotąd. W szczególności pewne koncesje poczynione zostaną na rzecz kopalni Zagłębia Dąbrowskiego.

———

W tych dniach upływa termim umowy pomiędzy właścicielami kopalni węgla w sprawie wydobycia i sprzedaży węgla. Umowa ta obejmowała nieomal wyłącznie kopalnie śląskie, gdyż kopalnie Zagł. Dąbrowskiego i Chrzanowskiego sprzedawały węgiel na własną rękę i to po cenie daleko tańszej, niż śląskie koncerny węglowe. Pomimo tańszych cen, zbyt kopalni dąbrowieckich był znaczny, obejmując wyłącznie krajowy rynek zbytu. Wszelkie próby „zgniecenia" kopalni dąbrowieckich, podjęte przez górnośląskich baronów węglowych, nie doprowadzały do spodziewanych wyników. Teror, stosowany przez tychże wobec finansowo słabszych właścicieli kopalni dąbrowieckich, nie doprowadził do celu.

Zaznaczyć należy, że górnośląscy baroni węglowi uzurpowali sobie prawo dyktowania cen, norm produkcyjnych oraz regtamentacji sprzedaży. Metody te wywołały tarcia i niezadowolenie i na terenie Śląska.

Wobec upłynięcia terminu ważności umowy w najbliższych dniach, ustalił się w sferach gospodarczych G. Śląska pogląd, że do zawarcia nowej umowy nie dojdzie, względnie nie wszystkie kopalnie dołączą się do konwencji.

Min. handlu i przemysłu, powałane do regulowania wszelkich ahomalji w życiu gospodarczem, rzecz prosta, zmuszone było w tym wypadku ostro wystąpić i jak słychać, nie zawaha się przed wprowadzeniem w życie dekretu p. prezydenta, o ile naturalnie zajdzie potrzeba.

Z Inowrocławia.

(Koresp. wł. „Expresu Zagłębia")

Wracając ze zjazdu hygjenistów w Poznaniu, który odbył się w czasie od 27 czerwca do 1 lipca, wstąpiliśmy do Inowrocławia celem zapoznania się z tamtejszym uzdrowiskiem i jego właściwościami. Przyjęci bardzo gościnnie i uprzejmie przez zarząd miasta i uzdrowiska z p. prezydentem Inowrocławia drem Krzymińskim na czele, zwiedziliśmy bardzo dokładnie zakład kąpielowy, miasto Inowrocław, kopalnie kainitu tow. Solvay, oraz świetnie urządzony przez dra Pawlaka i władze starostwa szpitał powiatowy.

Szczególnie uderzyła nas nadzwyczajna ekspansja zarządu miasta i uzdrowiska rozwijająca zakład z niebywałą szybkością i pełna celowych i pomysłowych planów na przyszłość. Energja ta i zasługi zarządu miasta, a przedewszystkiem jego prezydenta dra Krzymińskiego, tem więcej godne są podziwu, że dawniej, za czasów niemieckich, Inowrocław, nazwany przez niemców Hohensalcem, był umyślnie zaniedbywany i wszelkie dążenia do jego rozwoju były tłumione.

A tymczasem uzdrowisko to jest ze wszechmiar godnem uwagi, gdyż posiada ono najsilniejszą ze wszystkich naszych zdrojowisk solankę, bo zawierającą aż 25 proc. soli, to jest tak silne stężenie, że do kąpieli trzeba rozcieńczać zwykłą wodą. A jeżeli dodamy, że solanki tej jest w Inowrocławiu nieprzebrana ilość, gdyż płynie jej tu pod ziemią cała duża rzeka, to łatwo zrozumieć, że Inowrocław ma pierwszorzędne zalety doskonałego uzdrowiska i wierzyć należy, zwłaszcza, kiedy się patrzy na tę nadzwyczajną energję i inwencję obecnych włodarzy Inowrocławia, że uzdrowisko to rzeczywiście w krótkim czasie uzyska należną sobie sławę i uznanie wśród publiczności, szczególnie tej cierpiącej na różne artretyzmy, reumatyzmy, zołzy (skrofuły) i t. p. cierpienia, które tu leczą się doskonale.

Dodać jeszcze należy że miejscowość jest bardzo tania, kąpieli nie brak, cena ich niska, wobec tego warunki do wyboru Inowrocławia na kurację są bardzo zachęcające.

Opuściliśmy Inowrocław z przekonaniem, iż w zdrojowisku tem posiedliśmy nowy doskonały środek do walki z cierpieniami naszych pacjentów, który polecić im możemy z całem zaufaniem.

Dr. I. Marczyński.

Niezwykła kolej.

Między miastami — Bolonja i Florencją buduje się nowa linja kolejowa, na której będzie 40 mostów i wiaduktów o łącznej długości 4.600 metrów. Linja będzie przechodziła przez 30 tuneli, których łączna długość wynosić ma 36.810 metrów, z czego główny tunel będzie miał 18.510 mtr. długości. Będzie to najdłuższy tunel europejski o podwójnym torze kolejowym.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Koniec świata w 1934 roku.

Londyn, 13 lipca. Pewien pastor angielski „obliczył" na podstawie jakichś „poważnych danych", że koniec świata nastąpi ostatecznie za siedm lat. W okolicach Jordanu pęknie skorupa ziemska, tworząc ogromną szczelinę, która pochłonie wody morskie. Wskutek połączenia ognistych mas podziemnych z wodą nastąpi kolosalny wybuch, w wyniku którego kula ziemska rozsypie się na kawałki. Jednak przed końcem świata, powiada pastor, upadnie wreszcie państwo sowieckie.

Doktór praw zawodowym złodziejem i fałszerzem.

Lwów, 13 lipca.

Dnia 11 b. m. wywiadowcy urzędu śledczego przeprowadzili rewizję w mieszkaniu d-ra praw Adolfa Rafała Hernballa, przy ul. Czackiego. W czasie tej rewizji znaleziono kilka sztuk fałszywych pieczęci, a mianowicie: lwowskiego magistratu i starostwa, towarzystwa prywatnych oficjalistów, austrjackiego powszechnego towarzystwa ubezpieczeń, zastępstwa fabryki samochodów „Praga", firmy „Elektryczność", gimnazjum w Równem, belgijskiego towarzystwa ubezpieczeń „La Royale Belge", firmy „Mueler et Co". Pozatem znaleziono druki świadectw przynależności do gminy i poświadczenia obywatelstwa polskiego, cztery rewolwery, 19 nabojów, kilkanaście futer oraz kilkadziesiąt sztuk przedmiotów srebrnych i złotych, jak łyżki, lichtarze, kasetki, zegarki damskie i męskie, łańcuszki branzoletki, pierścionki, korale i t. d. Nadto znaleziono kilkanaście różnych papierośnic srebrnych z monogramami. Wszystkie te przedmioty zasekwestrowano i złożono w urzędzie śledczym. Dr. Hernball przyznał się, że część tych przedmiotów ukradł co do reszty nie dał żadnych wyjaśnień. Obecnie dochodzenie wykazało, że dr. Hernball trudnił się wystawianiem fałszywych dokumentów.

Wizyta adjutanta jego królewskiej mości

w gmachu sejmowym

Purpurą kazał wybić salę tronową na powitanie monarchy

Warszawa, 13 lipca.

Gmach sejmu był widownią tragikomicznego zajścia.

Do gabinetu naczelnika wydziału finansowego wkroczył o godzinie 11-ej rano rosły mężczyzna o zawadjackiej powierzchowności.

— Cóż to za porządki

— krzyknął, przeszywając pracowników wzrokiem — ja nie zniosę takiego stanu rzeczy!

Ujął słuchawkę telefoniczną, połączył się z Zamkiem i zażądał rozmowy z konserwatorem budynków państwowych.

— Proszę mi natychmiast przygotować

salę tronową —

krzyknął grzmiącym głosem — ściany wybić purpurą, bo dziś przyjeżdża do Warszawy król!

Usłyszawszy te słowa, urzędnicy sejmowi zorjentowali się z kim mają do czynienia. Nieznacznie porozumiano się ze strażą marszałkowską, która obstawiła wszystkie

wyjścia i korytarze.

A tymczasem nieznajomy awanturował się w dalszym ciągu. Z kartoteki powyrzucał akta, z biurka złapał plikę dokumentów.

— Gdzie są posłowie — ryknął — mam z nimi do pogadania!

I wybiegł z gabinetu. Straż dyskretnie usunęła mu się z drogi, gdy jednak skierował swe kroki do lokalu

jednego z klubów poselskich,

obezwładniono go znienacka. Po chwili bocznem wyjściem został wyniesiony wprost do taksówki

W komisarjacie stwierdzono, że jest to znany w Mokotowie manjak, Stanisław Laskowski, (Kazimierowska 17), podający się stale

za królewskiego

adjutanta. Pod opieką dwu posterunkowych wrócił do mieszkania.

Ale zaledwie policjanci znaleźli się w bramie, na podwórzu zagrzmiały okrzyki. Oto Laskowski, uzbroiwszy się w wielką

szablę kawaleryjską

wybiegł z sieni i jął ścigać jakąś poczciwą staruszkę, krzycząc:

— Niech żyje król!

Wobec takiego postawienia sprawy, posterunkowi odprowadzili manjaka do komisarjatu, skąd został zabrany przez sanitarjuszy i umieszczony w szpitalu św. Jana Bożego.

Na marginesie.

A my?

„Kurjer Zachodni" w numerze z d. 13 b. m. zamieścił artykuł p. t. „W kleszczach wojującej niemczyzny". W artykule tym p. St. przytacza przykłady ucisku polaków w Niemczech i wreszcie kończy tak:

„Niemcy walczą skrycie i jawnie z Polską i odnoszą sukcesy. A my? A my bawimy się w mrzonki pacyfistyczne lub wywołujemy upiornego ducha Lokarna dla... uspokojenia wyrzutów sumienia".

Pozwolimy sobie to zakończenie uzupełnić, bo „Kurjer Zachodni" albo przeoczył to, co się dzieje tuż obok, albo umyślnie przemilczał fakty, by się nie narazić swemu przyjacielowi Korfantemu i jego adherentom.

Więc po pytaniu: „a my?" należy dodać:

„A my bawimy się w obrońców niemczyzny, uciskanej na Śląsku przez polaków. Endecja z chadecją pod wodzą Korfantego wnosi z tego powodu interpelację, popartą przez klub posłów niemieckich i żąda odwołania wojewody Grażyńskiego ze Śląska".

Tak, sz. redakcjo „Kurjera Zachodniego". To jest trochę gorsze od Locarna.

(s.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 14 Czwartek — Bonawentury † Henryka ces. Wschód słońca 3.30. Zachód „ 7.50.

RADJO.

Czwartek — 14 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
17.00 Odczyt pt. „Św. Franciszek z Asyżu a muzyka"
17.25 „Kącik dla kobiet"
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"
19.00 Komunikaty „P.A.T."
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Jak rozporządzać tegorocznemi zbiorami"
20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.

KRAKÓW.

17.30 Odczyt p t. „Jak rozumieć komunikaty meteorologiczne"
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka pocztowa.
19.35 Odczyt pod tyt. „Bastylia"
20.00 Przerwa, ewentualnie komunikaty.
od 20.15 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja muzyki z kawiarni.
19.00 Nad program.
19.15 Odczyt pt. „Turystyka wodna"
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Program uroczysty poświęcony uczczeniu francuskiego święta narodowego.
22.00 Przerwa wzgl. komunikaty.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu"

Z Sosnowca.

(s) **Sprawa budżetu miejskiego.** W związku z poczynionemi przez województwo skreśleniami niektórych pozycji w budżecie miejskim, bawił w Warszawie wiceprezydent Jarża i kierownik wydziału finansowego magistratu sosnowieckiego p. Sulikowski.

Wiceprezydent Jarża, interwenjując w ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie poczynionych przez województwo skreśleń, uzyskał zapewnienie, że budżet zostanie jeszcze raz przesłany p. wojewodzie do rozpatrzenia, a co się tyczy sum budżetowych uzależnionych od ministerjum, to te zostaną przychylnie rozpatrzone.

(s) **Reorganizacja komisji cennikowej.** Komisja cennikowa przy magistracie sosnowieckim zostanie zreorganizowana w ten sposób, że w skład komisji wejdzie jeszcze jeden przedstawiciel i jeden jego zastępca, wydelegowany ze strony konsumentów.

(s) **Strajk w fabryce lin Meyerholda.** Wczoraj rano wybuchł strajk w fabryce lin Meyerholda na podłożu ekomicznem, gdyż robotnicy nie zgodzili się na zaproponowaną im podwyżkę o 5 procent dotychczosowych zarobków. Zarząd fabryki wywiesił ogłoszenie, że o ile robotnicy w ciągu 3 dni nie staną do pracy, mogą uważać się za zwolnionych, a fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony. Przypuszczać należy, że inspektorat pracy nie dopuści do tego i zatarg w drodze polubownej zostanie załatwiony pomyślnie.

(s) **Groźba strajku w przemyśle budowlanym.** Związek zawodowy robotników przemysłu budowlanego zawiadomił inspektorat pracy, że na proponowaną przez przedsiębiorców budowlanych podwyżkę dotychczasowych zarobków o 7 pr. cent nie zgadzają się i w dalszym ciągu podtrzymują swe żądania podwyżki płac o 20 procent. W razie nieuwzględnienia ich żądań robotnicy zamierzają przystąpić do strajku.

(s) **Dom ludowy w Sosnowcu** zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 17 b. m. urządza wycieczkę do Murcek. Wycieczkę urozmaicą zabawy i gra zespołu mandolinistów.

O jaknajliczniejszy udział proszeni są członkowie i sympatycy domu ludowego. Przyjmuje zapisy i udziela informacyj kancelarja D. L. do dnia 16 lipca włącznie, codziennie od godz. 7 do 10 wiecz.

(s) **Nowe sitko na kołek.** Wczoraj rano do zamieszkałego w domu Nr. 12 przy ul. Kałłątaja kucharza H. F. do którego przyjechała z Warszawy znajoma niejaka Lasacka, przybyła w odwiedziny Jadwiga Rybarczykowa, matka czworga dzieci, których ojcem jest H. F. Rybarczykowa rzuciła się na Lasocką. W obronie nowej znajomej stanął H. F. i łupnął Rybarczykową w głowę parasolem tak, że trzeba było wzywać felczera p. Warszawskiego do opatkrunku. Tymczasowo sprawę załatwiono w komisarjacie, gdzie całe zajście opisano dokumentnie.

(s) **Awanturnicy.** Na ulicy Sadowej dobrane towarzystwo w osobach: Antoniego Hierkiela, jego żony Janiny, Feliksa Grudzińskiego i siostry jego Heleny Hamunt, zamieszkałych przy ulicy Piłsudskiego 25 rozpoczęło między sobą bójkę. Na zwróconą przez posterunkowego uwagę całe to towarzystwo rzuciło się na policjanta, a Hamuntowa uderzyła kilkakrotnie policjanta. Policjant w obronie swej osoby wydobył szablę i ciął nią w rękę Hamuntową. Wezwana policja aresztowała awanturników i osadziła w areszcie.

(s) **Ze strychu.** Nieznani sprawcy dostali się na strych domu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 19, skąd skradli bieliznę, należącą do Jakuba Fuksa i Abrama Szmulowicza. Wartość skradzionej bielizny poszkodowani obliczają na paręset złotych.

(s) **Skutki uderzenia pioruna.** Nocy wczorajszej podczas burzy piorun uderzył w mur od strony podwórza w domu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 31. Mur zawalił się, zasypując schody, prowadzące do suteryny, zamieszkałej przez stróża domu Bartłomieja Czekaja.

(s) **Znów nabój w szmelcu.** W odlewni stali A. Woźniaka znaleziono w szmelcu niewystrzelony nabój. Śledztwo prowadzi policja.

(s) **Kradzież.** Niewykryci dotychczas sprawcy dostali się za pomocą wytrycha do mieszkania Zofji Szafrańskiej (1 Maja 25) skąd skradli różnych rzeczy na sumę 280 złotych.

Z Będzina.

(b) **Z magistratu.** Dziś w sali magistratu, odbędzie się bardzo ważne posiedzenie komisji w sprawie podziału prądu elektrycznego.

(b) **Uważać na jarmarku.** Marjannie Gallotowej, zamieszkałej w Strzemieszycach, skradziono na jarmarku w Będzinie 150 złotych gotówką wraz z damską torebką skórzaną.

(b) **Sztandary komunistyczne.** W nocy z 12 na 13 bm., nieznani osobnicy zawiesili cztery sztandary komunistyczne na drutach telefonicznych. Policja zdjęła sztandary i poszukuje właścicieli.

(b) **Podrzucone dziecko.** W suterynie do nr. 24 przy ul. Małachowskiego, znaleziono dziecko płci męskiej.

(b) **Kradzież walizki.** P. S. Zelingerowi zam. przy ul. Kołłątaja 34 skradziono na dworcu kolejowym w Będzinie walizkę podróżną.

(b) **Piorun w komisarjacie.** Wczoraj rano, o godz. 5-ej, podczas szalejącej burzy, piorun uderzył w dach domu, w którym się mieści komisarjat policji w Grodźcu. Piorun zniszczył część dachu, ryjąc się w ziemie. Wypadku z ludźmi nie było.

Z Dąbrowy.

(d) **Święto pieśni w Gołonogu.** Towarzystwo „Harmonja" w Gołonogu obchodzi w dniu 17-go b. m. 10-ciolecie swego istnienia.

Uroczystość ta połączona będzie z poświęceniem sztandaru t-wa wobec czego rozesłano zaproszenia do wszystkich towarzystw śpiewaczych na terenie Zagłębia, by wzięły udział w uroczystości.

Program obchodu jest następujący:

1) Zbiórka o godz. 8.15 rano, powitanie delegatów i gości i wręczenie sztandaru chorążemu.

2) Wymarsz o godz. 8.45 rano do kościoła w Gołonogu na mszę Św. z 2-ma orkiestrami.

3) Powrót do lokalu domu ludowego, podpisanie aktu chrztu i wbijanie gwoździ.

4) Wspólny obiad o godzinie 13-ej.

5) Akademja o godz. 17-ej.

6) Wieczornica o godzinie 19.30.

(d) **O zarobki na kop. Mortimer.** Sekretarjat centralnego związku górników w Dąbrowie przesłał radzie zjazdu pismo, w którem domaga się przeprowadzenia rewizji płac robotników, zatrudnionych na kopalni „Mortimer".

Przeprowadzenie rewizji zarobków związek motywuje tem, że robotnicy pracują na akord i pomimo wytężonej ponad siły pracy zarabiają zaledwie 4 złote na dniówkę. Umowa zaś przewiduje najniższy zarobek dzienny zł. 8.50.

Biorąc powyższe pod uwagę, związek prosi, aby rada zjazdu zajęła stanowisko obywatelskie i wpłynęła na podwyższenie płacy robotnikom akordowym kop. „Mortimer".

Z Zawiercia.

(z) **Podział majątku byłego sejmiku będzińskiego.** W dniu 5 b. m. w Zawierciu odbyło się posiedzenie komisji likwidacyjnej pod przewodnictwem star. Cz. Kowalskiego w sprawie podziału majątku byłego samorządu pow. będzińskiego.

Komisja uchwaliła, że podział majątku ruchomego i nieruchomego zostanie dokonany na podstawie bilansu pow. związku komunalnego pow. będzińskiego na dzień 1 stycznia 1927 r.

Za podstawę do podziału majątku przyjęto siłę płatniczą mieszkańców gmin terenu pow. będzińskiego i zawierckiego.

Na podstawie przedłożonych materjałów rachunkowych, klucz do podziału majątku byłego samorządu pow. będzińskiego w zaokrągleniu wynosi dla Będzina 71 proc. majątku, a dla Zawiercia 29 proc.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami, jakaby się okazała w budżecie wykonawczym pow. związku komunalnego w Będzinie za r. 1926 podlega podziałowi wg. uchwalonego klucza.

(z) **Towarzystwo hodowców gołębi pocztowych w Zawierciu.** W poniedziałek w lokalu starostwa pod przewodnictwem p. ref. Wojciechowskiego odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie towarzystwa hodowców gołębi pocztowych w Zawierciu. W skład komitetu organizacyjnego weszli pp. Kindler Teofil i Wontoch Kazimierz z Poręby.

(z) **Wiec „partji pracy".** W niedzielę, 17 b. m. o godz. 10 rano w sali kina „Stella" odbędzie się wiec „partji pracy" z udziałem redaktora Jana Walewskiego z Warszawy, który wygłosi referat p. t. „Ideologja partji pracy".

(z) **Śmierć od pioruna.** Rajczyk Jan, lat 50, mieszkaniec wsi Horoń, gm. Poraj, przy suszeniu siana na łąkach obok wsi Jastrzębie, został podczas burzy zabity od pioruna.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Złedzieje i paserzy.

Eugenjusz Drzazga, lat 19 z Będzina, wielokrotnie karany złodziej, włamał się w nocy na 9 stycznia br. do sklepu Zilberfrajnda w Będzinie (Targowa 9) i zabrał stamtąd rozmaitych farb wartości do 300 złotych, które zbył u 77-letniej Marji Stelmachowej i 22-letniej Aurelji Nabrdalik, zamieszkałych przy ul. Warpiennej. W dniu 13 bm. sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę i skazał Drzazgę na rok więzienia z pozbawieniem praw, zaś obydwie paserki po miesiącu więzienia, przyczem Stelmachowej karę zawiesił na przeciąg dwuch lat.

———

Marjanna Wróbel, lat 39, z kol. „Staszyc" w ub. roku wstąpiła na służbę do Cyny Himmelfarb, zamieszkałej przy ul. Ciasnej 7 i po niedługim pobycie uciekła, zabierając z sobą bieliznę i części ubrania swej chlebodawczyni. Jak się okazało, Wróbel była już karana za kradzieże, sąd skazał ją więc na rok więzienia z pozbawieniem praw.

———

22-letni Bronisław Michniewski z Dąbrowy-Gorniczej, pracując w sp. akc. Fitzner i Gamper, przerobił ośm bluletynów, opiewających na jego nazwisko w ten sposób, że dopisywał stawki za rzekomo już wykonane roboty, przyczem podrabiał podpisy majstra.

Sąd skazał Michniewskiego na miesiąc więzienia i 5 złotych opłat sądowych.

Z dziejów pewnej Róży...

nietyle z Saronu, ile z Tłomackiego.

Pan Szymon... z Tłomackiego w Warszawie miał na wydaniu córkę, 25-letnią Różę, która mimo tak pięknego imienia, wskutek braku sharmonizowanej z niem powierzchowności, przez czas dłuższy nie mogła znaleźć narzeczonego.

Ojciec, dbały o przyszłość córki, postanowił wszystko uczynić, aby ja uszczęśliwić małżonkiem. Udał się przeto utartym zwyczajem do swata, Joska Korna i zapłaciwszy mu hojnie, poprosił o wyszukanie jakiegoś porządnego, a przedewszystkiem zdrowego mężczyzny, panna Róża bowiem cieszyła się obfitemi kształtami i bujnym temperamentem.

Swat obiecał wynaleźć narzeczonego „prima sort".

Jakoż wkrótce do mieszkania panny Róży zapukał Korn w towarzystwie jakiegoś wysokiego i jak tur zdrowego mężczyzny. Był to kandydat do kwitnącej wdziękami Róży, niejaki Benjamin Minc, właściciel sklepiku z galanterją.

Ojciec panny zaczął układać się z przyszłym zięciem co do warunków małżeństwa. Młodzieniec był bardzo wymagający. Zażądał natychmiastowego wypłacenia 15 000 zł. posagu oraz zapisania sobie przez ojca całego majątku jeszcze przed ślubem.

Minc wiele czasu poświęcał swej wytargowanej, nie zapominał jednak i o interesie. Pod pozorem przygotowań do ślubu, pożyczał od przyszłego teścia pieniędzy. Przygotowania te szły b. prędko, a pożyczki jeszcze prędzej. W ciągu dwóch tygodni wyłudził szczęśliwie od szczęśliwego ojca niemniej szczęśliwej córki około 5000 zł.

Wtedy nagle ochłódł w zapałach, w końcu zupełnie przestał bywać w domu Putermanów.

Zmartwiony ojciec udał się wtedy do Minca i zażądał zwrotu pieniędzy.

— Jakich pieniędzy? Gdzie świadkowie, gdzie weksle?

Kiedy teść „in spe" zaczął nań nalegać, by się żenił lub oddał dobrowolnie pieniądze, bo.. bo pójdzie na skargę do rabina, Minc zawował:

— A to idź. Ja wygram, bo Róża jest... kaleka.

Ojciec złapał się za głowę. Pobiegł do domu. wypytał córkę, zabrał ją do lekarza i... po krótkim zabiegu chirurgicznym panna Róża była już zdrowa, jak ryba.

Ojciec jej (p. Róży, a nie ryby) jeszcze raz poszedł do Minca. Pokazał mu świadectwo lekarskie.

— Masz, żeń się.

— Nie chcę.

— No, to oddaj pieniądze.

— Nie chcę.

Wtedy sprawa oparła się o policję. Przeprowadzono dochodzenie.

Po długim oporze i zaprzeczeniach, wzięty w krzyżowy ogień pytań, Minc przyznał się do pożyczenia pieniędzy, ale oświadczył, iż uważa to jako odszkodowanie za zawód, bo teraz żenić się z p. Różą nie chce, gdyż reparowanych niewiast nie uznaje.

Kot z patelnią u ogona

odgryzł nos siedemnastoletniemu figlarzowi.

Warszawa 13 lipca.

Smutnie skończyła się zabawa, zainicjowana przez 17-letniego Moszka Tugendrajera (Wołyńska 25).

Młody ten kawaler zaprosił do kompanji

swego rówieśnika,

zamieszkałego w tym samym domu, Lejzora Chwata. Wystarali się o starą patelnię, ujęli wałęsającego się po schodach kota i wyszli na podwórze.

Tugendrajer przywiązał kotkowi

naczynie do ogona

podniósł go i rzucił.

Przerażone hałasem zwierzę puściło się galopem dokoła podwórza,

dudniąc patelnią

po kamieniach i ostatecznie wpadło do sieni, by ukryć się za stojącą tam beczką.

Kawalerowie, zanosząc się od śmiechu, pobiegli tam również. Gdy jednak zbliżyli się do beczki, oszalały ze strachu kotek skoczył na nich, mszcząc się za swą krzywdę.

Tugendrajerowi odgryzł

kawałek nosa,

a Chwatowi okrutnie pokaleczył twarz.

Rannych opatrzyło pogotowie.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1927 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu, przy ul. Sadowej Nr. 6, odbędzie się licytacja w II-im terminie samochodu ciężarowego, oszacowanego na Zł. 2000.— należącego do p. Nordmana Gustawa na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, od Państwowego majątku „Sulików" będącego w dzierżawie p. Nordmana Gustawa.

Samochód obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11-ej rano, opis zaś takowego codziennie od 8-ej do 10 ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa Nr. 6.

Sosnowiec, dnia 13 lipca 1927 r.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Sosnowieckiego
St. JUDA.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40. 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od I.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Drobne ogłoszenia.

Różne.

Franciszek Warmus zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i z bujającem czółenkiem, nożną, mało używaną za 180 zł. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

Zaginął portfel z gotówką 47 zł., dowód osobisty, książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Sosnowiec, na imię Walerjana Henniga karta rejestracyjna motocykla K. Ł. Nr. 1785 na imię Edwarda Bogackiego. Upraszam znalazcę o zwrot takowych do „Expresu Zagłębia", gotówkę proszę przyjąć jako wynagrodzenie.

Poszukuje się odpowiedniej osoby do 2 dzieci od zaraz. Sosnowiec, Targowa 8, Frommer.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Bedzin Plac 3-go Maja 4.